WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“, z dwutygodnikiem społecznym p. t. „Głos górników i hutników“, oraz pisemkiem literackiem p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod nr. 125, na stronie 434.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 137. Bochum, czwartek, 16 listopada 1899. Rok 9.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Germanizacya i protestantyzacya

chodzą zwykle z sobą w parze, a wrogowie Polaków i katolików wszelkiemi sposobami dążą do tego, aby jedna i druga jak największe robiły postępy.

Pod nagłówkiem: „Polacy i mazurzy“ pisze polakożercza „Dortmunder Ztg.“ w jednym z ostatnich numerów co następuje: „Jak na Polaków, gromadnie przychodzących do obwodu węglanego Ruhry, katolickie władze duchowne pod względem zaspokojenia potrzeb kościelnych w ostatnich latach większą zwróciły uwagę, sprowadzając mówiących po polsku duchownych, tak samo ze strony ewangielickiej zwrócono uwagę na osiedlających się w tejże okolicy coraz liczniej mazurow, którzy, jak wiadomo, niemal wyłącznie do wyznania protestanckiego należą. Odnośne okolice należą przeważnie do Westfalii, lecz chodzi także o Nadrenię. Już od dłuższego czasu generalny superintendent w Monasterze wżywał zostających pod jego nadzorem kandydatów urzędu kaznodziejskiego, aby się nauczyli po mazursku, i w tym celu udali się na pół roku do Prus Wschodnich, gdzie jednemu z mazurskich pastorów zostaną przekazani. Pewna liczba w taki sposób w języku mazurskim wykształconych młodych duchownych jest już, jak donosi „Köln. Ztg.“ — dla Westfalii do rozporządzenia i już mogły zostać odprawione osobne nabożeństwa dla ewangielickich mazurów pomiędzy górnikami. Za danym przez Westfalię przykładem poszedł teraz — jak słychać — także superintendent Nadrenii. Ze względu, że tak tu, jak i tam, tacy kandydaci kaznodziejscy mają widoki, iż rychlej zostaną ustanowieni, z pewnością także w Nadrenii odnośne wezwanie odniesie skutek, chociaż tworzenie osobnych parafij dla ewangielickich mazurów ani w Westfalii nie wchodzi w rachubę, i dla trudności tak rychło nie nastąpi, a to dla tego, że nie ma odpowiednich funduszów do rozporządzenia. Nie chcianoby też rzeczywiście prędko tworzyć urządzeń, o których nie ma zupełniej pewności, że takie urządzenie mogłoby być stałem, gdyż ludność górnicza jest zbyt zależną od zmiennego położenia rynku węglanego.

Wogóle liczba ludności polskiej w bardzo krótkim czasie mogłaby się zmienić, gdyż skoroby kopalnie miały mniej pracy, prawdopodobnie najprzód Polacy i mazurzy musieliby pracę porzucić, albo by się wyprowadzili. Tymczasem jednak dzieje się zupełnie przeciwnie.“

Powtórzywszy to, dodaje hakatystyczny „Rhein.-Westf. Tageblatt“ z Bochum co następuje: Spodziewamy się, iż nasi właściciele kopalń mają wszelki powód, aby ewangielickich mazurów nie mierzyć tą samą miarą, co katolickich Polaków. Ewangieliccy mazurzy są wierni królowi i ludźmi lubiącymi porządek, których nie można w jednej linii z narodowymi Polakami katolickiego wyznania postawić. To z pewnością przy możliwych wydalaniach robotników z pracy, wezmą pracodawcy w należyty sposób pod rozwagę.“

Widsimy, jak to Polaków-katolików „blatty“ masońskie nienawidzą raz dla tego, że są Polakami, a drugi raz, że są katolikami. Polacy wypełniają swe obowiązki jako obywatele państwa sumiennie, to też gadanina „Tageblattu“ jest po prostu niedorzecznością.

Wanne. Roczne sprawozdanie z czynności Tow. św. Józefa w Wanne. Dnia 25 września 1898 r. założono w Wanne drugie Towarzystwo polsko-katolickie pod wezwaniem św. Józefa. Pierwsze posiedzenie odbyło się 9 października 1898 roku. Od 9 października r. z. do 8 października r. b. wystąpiło do towarzystwa 98 Rodaków. Z tych wstąpiło dla zmiany pracy 5, odjechało do Ojczyzny 4, z niewiadomej przyczyny wystąpił jeden, teraz więc stałych członków liczy tow. 88. Posiedzeń odbyło się 23. Udział w posiedzeniach brało najmniej 20 członków.

Dochodu miało Towarzystwo 467 mr. 75 fen., rozchodu 187 mr. 25 fen. pozostaje, w kasie 280 mr. 50 fen. Na chorągiew, która już jest zamówiona u p. Szpetkowskiego w Poznaniu, zebraliśmy 219 mr. 75 fen. Biblioteka składa się z 114 książek. Z tych jest własnością Tow. 40 książek, któreśmy otrzymali od Redakcyi „Wiarusa Polskiego“, za które członkowie składają niniejszem szczere Bóg zapłać. Inne książki są własnością Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu. Nadmienia się, iż członkowie Tow. św. Józefa są zarazem członkami Tow. czytelni Ludowych w Poznaniu, a kasa Tow. św. Józefa płaci rocznie za każdego członka 50 fen. (Uchwała z posiedzenia dnia 11 grudnia r. z.) Nowy zarząd składają: ks. kapelan Keiter jako przewodniczący, Władysław Grzeszewski II przewodniczący, Antoni Lisiecki III przewodniczący, Wojciech Leśniak sekretarz, Stanisław Jankowiak zast., Tomasz Bałdowski kasyer, Kasper Matuszczak zast., Jan Paszkowiak bibliotekarz, Ignacy Jankowski zastępca, Wawrzyn Szulc i Ludwik Grzesiewski rewizorowie kasy. Zwraca się uwagę, iż posiedzenia odbywają się od 1 listopada co pierwszą i co trzecią niedzielę w miesiącu, w pierwszą niedzielę posiedzenie zwyczajne, a w trzecią niedzielę posiedzenie miesięczne. Wszelkie listy tyczące się spraw towarzystwa adresować do niżej podpisanych

Władysław Grzeszewski, II przewodniczący. Wojciech Leśniak, sekretarz.

Horsthausen. Sprawozdane roczne z czynności Towarzystwa św. Józefa w Horsthausen. Na początku zeszłego roku, liczyło towarzystwo 191 członków, w ciągu w trzeciego roku istnienia dało się wpisać 109 Rodaków do Towarzystwa, wystąpiło zaś 50. Z tych 10 odjechało w strony rodzinnę, 15 zostało powołanych do służby wojskowej, 22 wystąpiło dla zmiany pracy, 2 umarło, 1 został wykreślony z towarzystwa.

Obecnie liczy towarzystwo 250 członków. Dochodu w trzeciem roku miało towarzystwo 1739 mr., rozchodu 1266 mr. 30 fen., pozostaje w kasie 472 mr. 70 fen. Z pierwszych dwóch lat pozostało towarzystwu nadwyżki 264 mr. 65 fen., obecnie posiada towarzystwo gotówki 737 mr. 35 fen. W trzecim roku wypłaciło towarzystwo wsparcia członkom 530 marek. Towarzystwo posiada 160 książek, które należą Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu. Towarzystwo abonuje „Wiarusa Polskiego“ i „Gońca Wielkopolskiego“. Posiedzenia odbywają się co drugą i czwartą niedzielę miesiąca, co trzy miesiące odbywa się walne zebranie, prócz tego mieliśmy w roku ubiegłym walne nadzwyczajne zebranie. Towarzystwo przystępowało dwa razy wspólnie do Komunii św. Do zarządu został jednogłośnie stary zarząd powołany, ks. wikary Vogel jest więc honorowym prezesem, Jozef Sibiński przewodniczącym, Józef Linka zast., Kazimierz Swieluga sekretarzem, Jan Nawrocki zast., Michał Cichaszek kasyerem, Ignacy Noga zast., Józef Blewaska bibliotekarzem, Jan Szynkarek zast., Wincenty Zybert chorążym, Józef Łatka zast., Antoni Zbierski i Piotr Cieśla asystentami, Andrzej Kuśnierczak i Stanisław Stefaniak zast., Ignacy Wojciechowski i Józef Kandula rewizorami kasy na pierwszy kwartał. Towarzystwo pozostaje nadal w lokalu gościnnego p. Lobka w Horsthausen. Wszelkie listy tyczące towarzystwa uprasza się przysyłać na ręce przewodniczącego, lub sekretarza.

Józef Sibiński, przewodniczący. Kaźmierz Swieluga, sekretarz.

Horst-Emscher. Towarzystwo św. Józefa obchodziło w niedzielę dnia 29 października b. r. 8 rocznicę istnienia. Rano przystępowali członkowie wspólnie do Komunii św. a po południu odbyło się nabożeństwo z kazaniem, które odprawił O. Nazaryusz. Po nabożeństwie odbył się mały pochód przez niektóre ulice przy odgłosie polskiej kapeli p. Semanna. Przybyło też kilka sąsiednich towarzystw i dużo Rodaków z okolicy. Na sali były mowy, deklamacye i t. d.

O. Nazaryusz przemówił do nas w naszym języku ojczystym, za co mu burzą oklasków podziękowano. Prócz tego przemawiał też ks. wikary z Buer. W końcu odegrano bardzo piękną sztukę teatralną pt. „Genowefa“, która się też wszystkim podobała.

Na zakończenie zaśpiewaliśmy „Serdeczna Matko“. Wszystkim towarzystwom i amatorom składamy za okazaną nam życzliwość nasze szczere staropolskie Bóg zapłać!

Jan Klimkowski, przewodniczący

Ewing. Towarzystwo św. Józefa w Ewing obchodziło 5 listopada 5 rocznicę swego istnienia, na którą przybyło też kilka sąsiednich towarzystw. O godzinie 3 i pół udaliśmy się pojedyńczo do kościoła na nabożeństwo, które nam odprawił ks. wikary Fischer i udzielił nam błogosławieństwa Najśw. Sakramentem. Po nabożeństwie zebraliśmy się w sali p. Klodta, gdzie rożni uczestnicy uroczystości występowali z deklamacyami i przemówieniami. O godzinie 6 i pół rozpoczął się teatr pt. „Młynarz i kominarz“, który dużo wesołości wywołał.

Towarzystwom, które nas odwiedziły i amatorom, a najbardziej kierownikowi składa się niniejszem w imieniu całego Towarzystwa staropolskie Bóg zapłać!

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

† **W Skarszewach** umarł w piątek po południu ś. p. ks. wikary Bolesław Tempski w 30 roku życia.

Tuchola. Konie ks. proboszcza z Pruszcza spłoszyły i rozbiegły się. Przy tem rozbiły powóz o drzewo. Jeden koń oderwał się i wleciał pod Dzidnem do bagno, w którém pozostał przez całą noc, lecz mimo to żyje. Ksiądz proboszcz sam jeszcze na szczęście na czas zdołał z powozu wysiąść. W każdym razie groziło mu niemałe niebezpieczeństwo.

Z Chełmna donoszą, iż w sprawie zniesienia nauki języka polskiego w tutejszem gimnazyum stawiono dopiero wniosek, lecz odpowiedź odnośnej władzy jeszcze nie nadeszła.

Nowacerkiew pod Pelplinem. W nocy z czwartku na piątek wybuchł ogień na zabudowaniu p. Bartla, zniszczył szopę i stodołę a przeniosłszy się na zabudowania sołtysa pana Pawłowskiego, pochłonął stodołę.

Olsztyn. Ks. kapelan Otton Langkau przeniesiony z Biskupca jako komendarz do Lesin.

Rogoźno w Grudziądzkiem. W środę w nocy spaliła się stodoła p. Alfonsa Majewskiego w Nowych Mostach wraz z całemi źniwami i dom mieszkalny z wszystkiemi sprzętami.

W Lubawie potłukła jakaś niegodziwa ręka tę śliczną figurę, co to stoi na drodze ku Targowisku.

Ełk. Proces o obrazę wytoczył mazurskiej „Gazecie ludowej“ nauczyciel Zaeske z Pudliszek za artykuł, w którym przedstawiono go jako winnego śmierci małego Wawrzyńca Grzelczaka, o czem w swoim czasie wyczerpująco pisaliśmy. Proces spowodował inspektor szkólny powiatu leckiego p. Drygalski.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Naczelny prezes Księstwa Poznańskiego, dr. Bitter, obrany został na zastępcę przewodniczącego komisyi kolonizacyjnej dla Księstwa i Prus Zachodnich.

Kościan. Ks. mansyonarz Trciński opuszcza miasto i wyjeżdża do Freyburgu w Bawaryi na uniwersytet teologiczny, celem dalszej nauki. — Nauczyciel p. Rzymkowski z Nacławia obchodził 25 letni jubileusz zawodu w tej samej wsi. Czternaście powózek przewiozło rodzinę Jubilatów i gości do miasta na Mszę św., dziewczątka w bieli z bukietami asystowały Jubilatom. Członkowie gminy ofiarowali piękne podarki, a Jubilaci wieczorem dom dla wszystkich przyjaciół gościnnie otworzyli. — Nawet w Kościanie 45 rodzin niemiecko-katolickich zawiązało się w osobny związek i bawią się osobno. Jestto prawdopodobnie związek dalszej agitacyi, podniecanej przez hakatyzm. Dotychczas katolicy polscy z niemieckimi żyli w zgodzie i zjednoczeniu.

Srem. W Zbrudzewie, majątku pana Skrzydlewskiego zniszczył pożar w zeszły czwartek dwie duże stodoły, napełnione zbożem i dwa duże budynki podwórzowe.

Gołańcz. Do kościoła w Smogulcu przybudują wieżę, a wewnątrz zostaną wstawione nowe ławki. Obliczono, że reparacya kosztować będzie 60 tysięcy marek.

Z Leszczyńskiego. 10 listopada około wpół do 7 wieczorem spaliła się w Luboni stodoła dominialna o dwóch bojowicach, napełniona jęczmieniem. Przypuszczają, że ogień powstał wskutek nieostróżności, gdyż tego dnia młócono w stodole lokomobilą. Ostatnią zdołano usunąć, atoli młóckarnia spaliła się. Wszystko było zabezpieczone.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Tychy. Stodoły posiedziciela Mendego zgorzały zeszłego tygodnia wraz z całem a obfitem żniwem pszenicy, jęczmienia i siana. Z ledwością zdołano położyć tamę pożarowi, który zagrażał sąsiednim chlewom.

Olešno Robotnik Kokot przy kolei powiatowej miał nieszczęście. Lokomotywa przejechała mu nogę, wskutek czego odstawiono go do lazaretu powiatowego.

Katowice. W miejscowości nadgranicznej Granica został 70 letni bankier Schneider w swem biurze napadnięty i sztyletami pokaleczony. Z banku zabrano 14000 złotych reńskich. Sprawców nie wyśledzono. Według ostatnich wiadomości żyje jeszcze bankier. Pewien profesor z Krakowa, który do chorego został wezwany, wyraził nadzieję, iż pomimo ciężkich ran może uda się chorego zachować przy życiu.

Nakło, powiat tarnogórski. „Dzien. Sl.“ pisze: „Bardzo to smutno, jak to nasi rodacy na nabożeństwa uczęszczają i jeszcze po niemiecku śpiewają. Jest tu wielu takich „Sängerów“, co tak lubią po niemiecku w kościele śpiewać; lepiejby zrobili, gdyby na polskie nabożeństwa chodzili i dzieci swe po polsku czytać i pisać uczyli. Niech sobie uczęszczają na nabożeństwa niemieckie ci, którzy je w naszym kościele zaprowadzili.“

Gliwice. Poświęcenie nowego kościoła odbyło się w środę jak najuroczyściej. Tysiące ludzi wzięło udział w procesyi, podczas której panował ścisk prawdziwie zastraszający, tak, że dziwić się trzeba, iż nie zaszedł żaden wypadek nieszczęścia. Z duchowieństwa stawiło się przeszło 30 księży. Sumę odprawił ks. proboszcz Buchali w asystencyi księży kapelanów Jagły i Nikla, ks. dziekana Russka i szambelana papiezkiego ks. Thiella z Rud. Kazanie niemieckie wypowiedział ks. Peter, nauczyciel religii przy gimnazyum, polskie ks. prob. Zielonkowski. Kościół był tak szczelnie nabity wiernymi, że nawet jedna z nowych ławek uległa złamaniu. — Koncert, urządzony wieczorem z okazyi poświęcenia, udał się również znakomicie.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Powiększenie floty niemieckiej ciągle jeszcze pokutuje w łamach dzienników niemieckich. Jak z jednej strony gazety konserwatywne pochwalają rząd za to, tak z drugiej znówdzienniki postępowców i centrowe nie szczędzą gorzkich i cierpkich wymówek rządowi, że raz wojsko, drugi raz flotę powiększa i nie pyta, że ludność ugina się pod ciężarami podatkowemi. I tak „Köln. Volksztg.“, gazeta nadreńskich katolików, radzi, żeby parlament stawił rządowi jak najenergiczniejszy opór i nie okazywał pod tym względem żadnego pobłażania, żadnej względności. Skoro rząd tak postępuje, to nie ma na to innego sposobu, jak tylko, żeby parlament raz mu dobrze zęby pokazał. Parlament nie powinien ustępować, choćby nawet do najgroźniejszego miało przyjść zatargu. To niezawodnie poskutkuje i wtedy dopiero rząd zacznie się liczyć z tem, że i parlament w takich ważnych sprawach, jak powiększenie floty, ma coś do gadania. — Tak pisze gazeta katolicka. Rząd z takiemi głosami musi się rachować, gdyż wnosić należy, że i posłowie centrowi tak samo na tę sprawę się zapatrują. A skoro centrum, socyaliści, postępowcy i Polacy staną frontem przeciwko rządowi w parlamencie, to rząd nic nie wskóra, choćby się nawet na głowę postawił.

Berlin. Parlament zebrał się w zeszły wtorek 14 bm.

Berlin. Urząd wojakowy z rozkazu cesarskiego wydał rozporządzenie, że cesarz nie życzy sobie, aby oficerowie pruscy bądź to w czynnej służbie, bądź puszczeni za urlopem, udawali się w obecnym czasie do południowej Afryki. Również należy wpływać w tym kierunku, aby dawniejsi rezerwowi oficerowie nie brali udziału w walkach, w południowej Afryce, bo chodzi o to, aby i cienia podejrzenia nie było, że Niemcy w obecnej walce nie przestrzegają zupełnej bezstronności.

Wiedeń. Parlament austryacki obradował w ostatnich dniach przeszłego tygodnia nad interpelacyą, dotyczącą rozruchów w Czechach. Podczas obrad tych przyszło do groźnych zaburzeń. Posłowie czescy napadli gwałtownie na ministra sprawiedliwości Kindingera i władze państwowe wogóle, zarzucając im zbytnią surowość względem ludu czeskiego. Z polskich posłów przemawiał p. Kozłowski, a mowa jego, w której również ujmował się za Czechami i karcił surowo postępowanie rządu, wywołało wielkie wrażenie. Rząd poniósł dotkliwą porażkę. Dalsze burzliwe sceny

---

Kościuszko w Ameryce.

(Ciąg dalszy.)

W tej chwili dał się słyszeć głos bębna; rozległy się strzały, a okrzyk: „Za Boga i rzeczpospolitę!“ zwiastował przybycie Amerykan. Nagłe pojawienie się amerykańskiego wojska wzniecilo postrach i trwogę pośród Indyan; toż z szybkością myśli opuściła największa ich część izbę i dom, zabierając z sobą zakneblowanych Markwalda i kilkoro dziewcząt. Pozostał tylko Caracteriche i trzej jego towarzysze. Wściekłość „Białego Wilka“ zwróciła się osobliwie przeciw Pawłowi, który obrzucony zabitymi sam jeden mężnie się bronił. Młodzieniec, stojąc, ochraniał ciało Maryi, która leżała zemdlona na ziemi. Ponieważ nie miał czasu do nabicia strzelby, uchwycił ją za lufę i wywijał gniewnie kolbą naokoło siebie. Lecz Irokezanie umieli się zręcznie uchylać i zbliżali się coraz więcej ku niemu. Mimoto nie ustąpił Paweł ani na piędź z obranego stanowiska i bronił się z niesłychaną walecznością. Lecz borykał się z czterema dzikimi tak, iż go już siły opadały, kiedy mu w krytycznej chwili przybył na pomoc — Kościuszko, który wpadł do izby, mając w lewej ręce pistolet, w prawej szpadę.

Będąc jeszcze na dole, poznał on z dzikiej wrzawy, jaka go dolatywała z góry, iż tam pewnie potrzebną była pomoc. Rozkazał więc natychmiast Francuzom pod przewodnictwem sierżanta podążyć naprzód ku Wiomingowi, podczas gdy część jego ludzi stanęła przed domem Markwalda. Z drugą garstką odebrał on najpierw Indyanom dolną część domu. Indyanie, przywiedzeni do ostateczności, bronili się z odwagą rozpaczy i mścili na biednych ofiarach, które wpadły w ich ręce. W straszliwy sposób pokaleczone, pozbawione skóry na głowie trupy, wyrzucali oni oknami domu.

Kościuszko i jego ludzie zadrżeli, widząc te okrucieństwa, lecz właśnie dla tego zdwoili swe usiłowania tak, iż po zerwaniu w kilku chwilach szańców przyszło do potykania się wręcz.

Kościuszko rad był ocalić życie pozostałych jeszcze ludzi i sądził, że ich należało szukać na górze. Z lwią tedy odwagą przebił się przez zbite masy nieprzyjaciół, dostał się szczęśliwie na wschody i stanął w izbie w chwili, kiedy jeden z Indyan potężnym ciosem chciał pozbawić życia Pawła. Kula Kościuszki powaliła dzikiego na ziemię; on sam potem natarł gwałtownie na Caracteriche'a. „Biały Wilk“ zaczął się bronić; uderzenie jego tomahawka pokruszyło szpadę Kościuszki tak, iż się zdawało, iż bezbronny bohater miał teraz zginąć. Lecz zanim Caracteriche zdołał drugi raz uderzyć, objął Kościuszko olbrzymiego Indyanina tak mocno ramionami, iż on nie mógł już użyć swej broni. „Biały Wilk“ poznał odrazu wzrastające niebezpieczeństwo, uwolnił się nagle z ramion Kościuszki i znikł z towarzyszami z izby. Ta walka trwała tylko kilka chwil; a Amerykanie stali się w tym czasie panami domu. Leżało zabitych 28 Indyan; reszta uciekła.

VI.

Na Wioming spadła tymczasem straszliwa katastrofa. Tej samej nocy, kiedy się odbywała walka w domu Markwalda, napadło 600 ludzi na najwięcej ku południowi wysunięty fort, który gmina była wzniosła w celu ochrony miasta. Słabą załogę wkrótce pokonano i wycięto; następnie wylała się dzika czerń na miasto. Straszliwe wycie wystraszyło jego mieszkańców ze snu i zanim się oni opamiętali, wdarli się już Indyanie i Anglicy do mieszkań i rabowali, burzyli, co tylko im w ręce wpadło. W kilku minutach stanął Wioming w płomieniach.

Twierdza nie mogła się utrzymać, więc oczekiwano najstraszliwszych ostateczności, gdy nadciągnęli wysłani przez Kościuszkę Francuzi. Powitano ich wśród radosnych okrzyków. Francuzi złączyli się natychmiast z załogą, a przez to twierdzę uratowano. Wkrótce potem pojawił się sam Kościuszko i odpędził z swymi junakami i resztę dzikich po 2-godzinnym bohaterskim i uporczywym boju.

Ale jakieś uczucia burzyły się w duszy ludzkiego zwycięzcy. Na prochem oczernionem obliczu bohatera zajaśniały łzy współczucia na widok niedoli. Piękne, kwitnące miasto Wioming zamieniło się w jednę kupę gruzów; a wśród nich leżeli męczyźni, kobiety, dzieci i starcy, poranieni barbarzyńską ręką, napełniając powietrze jękami boleści!

Spełniło się więc straszliwe przeczucie Markwalda: raj Susquehanny znikł z ziemi!

(Dokończenie nastąpi.)

wywołał antysemita Schneider, napadając gwałtownie na żydów i rząd, któremu zarzucał, że w obronie żydów morduje za pomocą wojska ludność chrześciańską. Ponieważ hałas się wzmagał, przerwał marszałek obrady i naznaczył następne posiedzenie na jutro.

Petersburg. Dzienniki rosyjskie donoszą, iż przyjazd Mgra Tarnassiego do Petersburga spodziewany jest przed Bożem Narodzeniem. Monsignor Tarnassi ma przywieść z sobą własnoręczny list Ojca św.

— Gazety rosyjskie stawają otwarcie pp stronie Czechów a przeciwko Niemcom w Austryi. Czechom przyznawają zupełną słuszność a Niemców w gwałtowny sposób napadają.

Wojna angielsko-transwalska. Pod miejscowością Belmont pułkownik Gough, mając dwa szwadrony huzarów, baterye armat polnych i 1 i pół kompanii konnej, zetknął się z 700 burami, którzy mieli jedno działo. Walkę rozpoczęły armaty a konnica usiłowa burów obejść i zabrać im obóz. Widocznie bitwa skończyła się klęską Anglików, gdyż Buller, który o tem spotkaniu donosi, dodaje sam, że wojsko angielskie ostatecznie „wróciło do obozu“. Poległo tam dużo Anglików, ciężko ranny porucznik umarł nazajutrz. — Na południe od Aliral North i Daltons Pont (w połudn. Przylądku) burowie przecięli telegraf i zniszczyli pramy. Pod Aliral Nord ukazał się wielki oddział orańczyków. Rzeki Oranje nie można już przebyć między Zoutban a Norwals Pont. — Pod Belmont zginęli: pułkownik Keith Falconer, trzech poruczników i dwóch żołnierzy. — Do Capetown zawinęły dnia 11 b. m. trzy angielskie okręty z 3676 ludzi; dwa okręty wysłano zaraz do Durbanu trzeci został w Capetown. Nazajutrz przybił do Capetown okręt „Gascon“ z dwoma batalionami itd., lecz popłynął zaraz do Natalu. Okręt „Roslin Castle“ zawinął w Durbanie z drugim batalionem Yorkshire.

Ze względu na toczącą się wojnę w Afryce południowej, przytacza jeden z berlińskich dzienników wojskowych ciekawe zestawienie. I tak gdyby Berlin przedstawiał stolicę Transwalu, Pretoryę, to Mafeking leżałby tam, gdzie leży w Niemczech Hanower, zatoka Delagoa znajdowałaby się tuż pod Warszawą, Ladysmith byłoby tam, gdzie leży Wiedeń, Kimberley tam, gdzie Genua, Kapstadt tam, gdzie Tuluza i t. d. Zestawienie to daje miarę znacznych odległości na teatrze wojny.

Nowy Jork. Prasa tutejsza przyjmuje traktat samoański wogóle przychylnie i nie podnosi żadnych poważnych zastrzeżeń co do przystąpienia Stanów Zjednoczonych do traktatu. „N. Y. Trybune“ wita go jako objaw zbliżenia między Anglią, Ameryką i Niemcami. Niemiecka „N. Y. Staats-Ztg. podnosi ogromną dyplomatyczną zręczność i wytrwałość sekretarza Bülowa, któremu udało się dojść do znacznych rezultatów bez środków gwałtownych.

Z różnych stron.

Bochum. Przypominamy jeszcze raz, iż w przyszły piątek 17 b. m. odbywać się będą wybory do górniczych sądów procederowych. Każdy górnik powinien z prawa tego korzystać i przyczynić się do wyboru ludzi, którzy gorliwie stali będą na straży potrzeb i praw ludu ciężko w kopalniach pracującego. Bliższe szczegóły o tychże wyborach już dawniej podaliśmy.

Bochum. Od 15 listopada do 1 lutego rozpoczynać się będzie nauka w tutejszych szkołach ludowych o godz. 8½.

Langendreer. Robotnik Kramer zastrzelił tu górnika Klowicza, wracając z nim w nocy od pracy. Mordercę aresztowano.

Gelsenkirchen liczy 35,330 mieszkańców, a Wattenscheid 19,255.

Hörde Kierownik pociągu Witkowski z Langendreer, chcąc wyjść z wagonu, dostał się pod wozy, które były w ruchu na sąsiednich szynach, i okropnie został pokaleczony.

Wattenscheid. W kopalni „Holland“ spadły na górnika Arakowskiego węgle i niebezpiecznie go pogniotły.

Ruhrort. Niebawem rozpoczną budowę stałego mostu przez Ren. Most połączy Ruhrort i Homberg.

Recklinghausen. Czterej Polacy, wracający z wesela, zostali napadnięci, a jeden z nich został znacznie pokaleczony. Napastników aresztowano.

Rozmaitości.

Przyjemna niespodzianka spotkała pewnego robotnika z okolic Londynu. Robotnik ten kupił u antykwaryusza starą zniszczoną biblię za nieznaczną kwotę. Zona robotnika, czytając biblię, zauważyła parę zlepionych kartek księgi i wzięła się do ostrożnego rozklejania tychże. Między kartkami znajdowało się 6 banknotów, opiewających ogółem na 750 koron, a na jednym z nich umieszczony był napis następującej treści: „Długo i wiele musiałem pracować, aby zaoszczędzić tę sumkę, a ponieważ nie mam żadnych bliskich spadkobierców, przeto przekazuję moje oszczędności temu, kto czytać będzie z uwagą tę świętą księgę. 17 czerwca 1840 r.“

Biblia czekała na uważnego czytelnika przez pół wieku z górą, co w Anglii zaliczyć należy do rzadkich wypadków.

Nadesłano.

Zegarmistrz polski, p. Władysław Kruza, osiedlił się w Bochum, przy ulicy Mühlenstr. 8. Tenże posiada wielki skład, wybornych zegarków, kto więc zegarek potrzebuje, niech się do p. Kruzy, jako do swego Rodaka, uda, a z pewnością dobrze zostanie obsłużony. Pan Kruza, będąc sam zawodowym zegarmistrzem, wykonywa też wszelkie reparacye zegarków dobrze a przytem tanio. Spodziewać się godzi, iż Rodacy popierać będą gorliwie swego ziomka.

Nabożeństwo polskie.

Sposobność do spowiedzi św. w **Barop** od południa 18 do południa 20 listopada. O. Alban.

Nabożeństwo polskie.

W sobotę z rana do południa poniedziałku spowiedź w **Steele**. Niech niewiasty już w sobotę z rana się stawią. O. Nazaryusz.

Baczność!

We wszystkie niedziele i święta uroczyste odprawianą bywa w kościele klasztornym OO. Redemptorystów w Bochum ostatnia Msza św. o godzinie 11. Msza ta jest cichą Mszą św. Po Mszy św. nabożeństwo z kazaniem dla Polaków z Bochum i okolicy.

Towarzystwo „Jedność“ w Langendreer
donosi swym członkom, iż zasnął w Bogu członek nasz
ś. p. Ludwik Knopisz
dnia 13 listopada o godzinie 1 w nocy, dnia poprzedniego przyjąwszy Sakramenta św. Zmarły liczył 25 lat. Pogrzeb odbędzie się w czwartek po południu o godz. 4. Członkowie winni się stawić o godzinie 3 na sali u pana Knippinga. Uprasza się o liczny udział w pogrzebie. Zarząd.

Tow. św. Piotra i Pawła w **Bruckhausen** n. Renem
urządza w niedzielę, dnia 19 listopada br. na sali p. Herf w Stockum **pierwszą zabawę,** połączoną z przedstawieniem amatorskiem, odegraną będzie sztuka pod tytułem: „Łobzowianie“. Po przedstawieniu żywy obraz: „wiara, nadzieja i miłość“ i krakowiak w dwie pary na scenie, poczem nastąpi taniec. Kasa otwarta o godz. 3 po poł. Początek o godz. 5. Szanowne towarzystwa i w ogóle wszystkich Rodaków z okolic dalszych i bliższych jak najuprzejmiej zapraszamy, a staraniem naszem będzie wszystkich jak najlepiej zadowolić. Członkowie towarzystw z oznaczkami zechcą przybyć. O jak najliczniejszy udział uprasza Zarząd.

Koło śpiewaków polskich „Halka“ w **Kastrop.**
Dnia 19 listopada urządzamy **pierwszą rocznicę** istnienia, na sali p. Schulte-Beckera. Program zabawy: Koncert kapeli p. Kuika z Herne, śpiewy czterogłosowe, wykonane przez członków „Halki“, potem teatr pod tytułem: „Żyd w beczce“, bardzo wesoła komedyjka w dwóch odsłonach. Następnie zabawa z tańcami. Wstępne kosztuje przed czasem 50 fen., przy kasie 75 fen. Członkowie sąsiednich towerzystw płacą 50 fen. także przy kasie. O liczny udział rodaków i rodaczek z Kastropu i okolicy prosi uprzejmie Zarząd.
Kart wstępu nabyć można w lokalu koła u p. Schulte-Becker i u członków Koła.

Towarzystwo św. Barbary w **Hamborn**
donosi członkom, iż przyszłe zebranie odbędzie się w niedzielę, 19-go listopada o wpół do 12 zaraz po nabożeństwie i prosi o jak najliczniejszy udział. Tak samo donosi wszystkim członkom, iż nasze towarzystwo bierze udział w zabawie w Osterfeld. Zarząd prosi, aby się członkowie jak najliczniej stawili w oznakach towarzyskich, gdyż to będzie ostatni raz w tym roku. Zarząd.

Towarzystwo św. Józefa w **Wattenscheid**
donosi szanownym członkom, iż przyszłe zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 26 listopada, o godz. 4 po poł. No porządku dziennym: 1) wpłata miesięczna i wpis nowych członków, 2) wniosek w sprawie zmiany trzech paragrafów kasy wsparcia. Dalej uprasza się szanownych członków, którzy tutaj z familią zamieszkują, aby na tem zebraniu podali liczbę swych dzieci. Ponieważ przyjdą bardzo ważne sprawy pod obrady, dla tego uprasza się szanownych członków, aby się na zebraniak najliczniej zgromadzili. Zarząd.

Towarzystwo św. Stanisława K. w Katernberg
donosi swym członkom i zarazem wszystkim rodakom, zamieszkałym w Katernberg i okolicy, iż w niedzielę, dnia 19 listopada obchodzi nasze towarzystwo uroczystość swego Patrona na sali p Linnhöfer. Początek uroczystości o godz. 5. Będą śpiewy, deklamacye i teatr pod tyt.: „Głuchoniemy hrabia“, „Wet za wet“, „Zalotnik“, „Niepocieszony Wojtek“ i „Kachna“. Wstęp dla członków naszego i obcych towarzystw kosztuje 50 fen., a nieczłonkowie płacą 75 fen. Niewiasty w obecności mężczyzn mają wstęp wolny, przeciwnie płacą 25 fenygów. Dochód z uroczystości uchwalono obrócić na cele dobroczynne. O jak najliczniejszy udział członków i wszystkich rodaków z Katernberg i okolicy prosi serdecznie Zarząd.
Zarazem nadmieniam szanownym członkom i wszystkim rodakom, iż fotografie księży polskich, którzy się dali odfotografować podczas misyi polskiej, można otrzymać na powyżej wymienionej uroczystości.
J. Maciejewski, sekretarz.

Koło śpiewaków polskich „Harfa“ w **Wanne**
urządza w niedzielę, 19 listopada **jesienną zabawę,** która się rozpocznie o godz. 4 po południu. Będą śpiewy, koncert, deklamacye i taniec. Wszystkich Polaków w Wanne i okolicy uprzejmie na nią zaptraszamy. Zarząd.

Towarzystwo św. Jakóba w Sodingen-Börnig.

Dnia 19 listopada o godzinie $^1/_2$4 odbędzie się kwartalne walne zebranie, na którem będzie sprawozdanie z dochodu i rozchodu ubiegłego kwartału, uzupełnienie zarządu i uchwały w sprawie „gwiazdki“. O liczny udział uprasza Zarząd.

Towarzystwo św. Barbary w Dellwig.

W niedzielę, 19 listopada bierzemy udział w uroczystości Tow. św. Józefa w Osterfeldzie. Członkowie winni się stawić o godz. wpół do 2 po południu w czapkach i oznakach towarzyskich. Wymarsz o godz. $^3/_4$2 w lokaln posiedzeń do Osterfeldu. O liczny udział uprasza

Zarząd.

Towarzystwo św. Jana Ewang. w Hüllen

donosi swym członkom, iż w niedzielę, dnia 19 listopada przed południem o godz. 11 odbędzie się miesięczne zebranie zaraz po nabożeństwie. O liczny udział w zebraniu członków i gości prosi

W. Szablewski.

Baczność! Zmiana!

Wzywam komitet z dekanatu Ruhrort, powiatowy i miejscowy, oraz deputacyę na dzień 26-go bm. do Laar na salę p. Rura, Kaiserstr. i to o godzinie 1 po południu. ponieważ w tym dniu będzie odczytane sprawozdanie deputacyi do Najprzew. ks. Biskupa, oraz sprawozdanie komitetu i wypłacenie deputacyi za podróż do Monasteru i innym osobom. Osoby, któreby nie mogły przybyć na zebranie, a mają co do żądania, niech nadeślą do dnia 18 bm. rachunek do zastępcy sekretarza p. Piotra Gałacha, Laar, Mittelstr. nr. 38. Osoby, któreby się nie stawiły na zebranie, lub nie nadesłały rachunku do dnia wyżej wymienionego, nie mają prawa później co żądać, ponieważ pozostały fundusz zaraz odeślemy na Swiętojózafacie. W dniu wyżej wymienionym dla zmiany pracy składam urząd prezesa powiatowego.

Ign. Szczot, przewodniczący komitetu powiatowego.

Towarzystwo św. Stanisława w Herne.

W niedzielę, 19 listopada o godz. 4-tej po południu odbędzie się znów **walne zebranie** na wielkiej sali p. Nussbauma. Porządek dzienny: obór sali posiedzeń, wpłata miesięczna, wypłata chorym, wpis nowych członków i wiele innych spraw. O liczny udział w zebraniu uprasza Zarząd

Towarzystwo św. Piotra w Steele.

W piątek, po południu, w sobotę cały dzień i w niedzielę cały dzień jest sposobność do spowiedzi św. w polskim języku. W niedzielę po zakończeniu misyi niemieckiej odbędzie się nabożeństwo z kazaniem polskiem, więc proszę szanownych rodaków z Steele i okolicy, iżby z tej sposobnosci jak najliczniej korzystali. Zarazem donoszę, iż przyszłe zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 19 bm. o godz. 4 po południu, a posiedzenie zarządu rano o godz. 11. Szanowny zarząd proszę, aby się licznie stawił, ponieważ są ważne sprawy do załatwienia. Tak samo proszę szan. członków, aby się licznie po południu na zebranie stawili. M. Smektała, przewodniczący.

Towarzystwo śś. Piotra i Pawła w Alstaden.

W niedzielę, dnia 19 listopada, o godz. 4 po południu w lokalu p. Hotze odbędzie się nadzwyczajne zebranie w sprawie ważnych spraw towarzyskich. Będzie także mowa o „gwiazdce“ i wskazówki prezesa. Po zebraniu będzie wolne piwo dla członków. Uprasza się członków, ażeby jak najliczniej się zebrali. Goście mile widziani

Zarząd.

Służąca Polka

znajdzie miejsce od 1 grudnia u

J. Wojciechowskiego,

Wanne,

przy ulicy Kastanien-Allee nr. 2.

Pomocnik zegarmistrzowski

zdolny w swym zawodzie znajdzie stałe miejsce u

Jerzego Lehmeiera,

zegarmistrza,

w Marxloh, p. Ruhrort,

Kaiserstr. 9.

NB. Tenże będzie miał sposobność udoskonalenia się w zawodzie elektrotechnicznym.

Bieliznę pierze i prasuje

Maryanna Cybulska,

Herne, przy ul. Eckstr. 14.

Koło śpiewaków polskich „Fiołek“ w Bruchu

urządza w niedzielę, dnia 19 listopada **jesienną zabawę,** która się rozpocznie o godz. 4-tej po południu, a połączona będzie z koncertem, śpiewem, deklamacyami, a w końcu tańcem. Zapraszamy wszystkich rodaków z Bruchu i okolicy, a osobliwie członków Tow. św. Michała. Karty są do nabycia po 50 fen. przed czasem, a przy kasie 75 fen. Członkowie Tow. św. Michała płacą przy kasie tylko 50 fen., lecz muszą przedłożyć ustawy towarzyskie, że są wypłatni. Karty nabyć można u członków zrrządu i u p. Kuchem, oraz w składach polskich w Bruchu, t. j. u pp. Fr. Janowskiego, W. Janowskiego, W. Mroskowiaka, J. Mroskowiaka i u L. Kubiaczyka. O liczne przybycie wszystkich rodaków uprasza się. Zarząd.

Cześć polskiej pieśni!

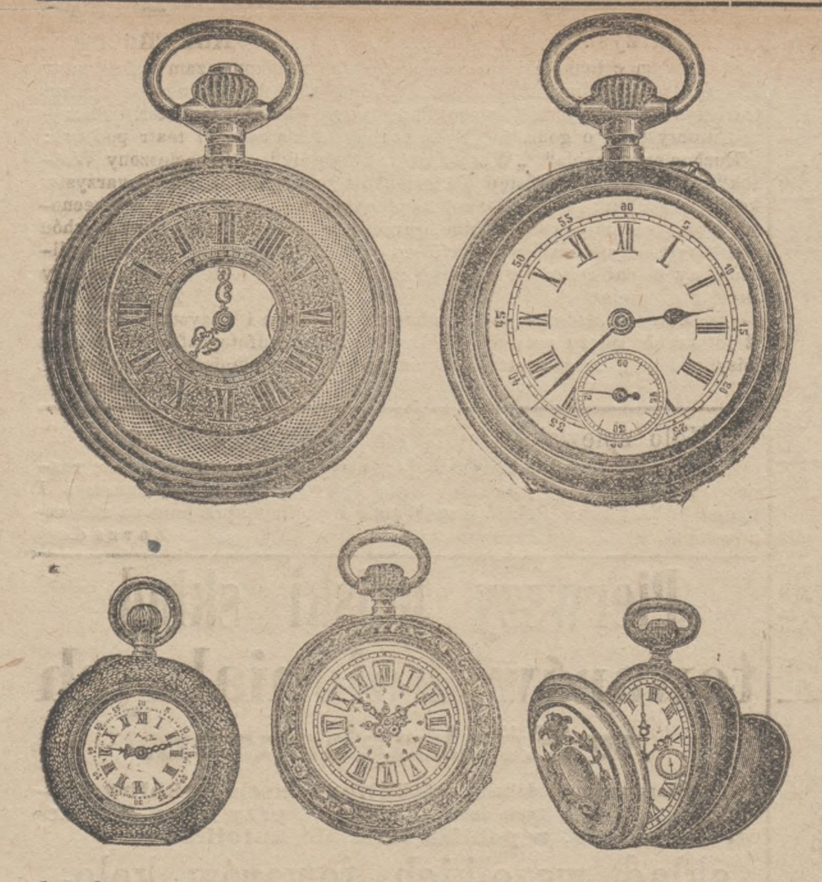
Kochanemu szwagrowi

Marcinowi Maćkowiakowi

w dzień św. Marcina życzę zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego. Niech wam szczęście wieniec splata, żyjcie jak najdłuższe lata. Nasamprzód te dwa miesiące do dziewięćdziesiąt dziewięć łączę. A zaś potem choć nie więcej, od dziewięć set do dwóch tysięcy. Lecz w kopalni tak się dzieje, górnik się nie zestarzeje, brak powietrza wciąż go dusi, górnik wcześnie umrzeć musi. Dałby Bóg kopalnię rzucić i do stron ojczystych wrócić. Tego wam życzą

W. N. Sz.

Za inseraty i reklamy redakcya wobec publicznościnie odpowiada.



Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dodatek: („Nauka Katolicka“)